



## O Grzesiu kłamczuchu i jego cioci

- Wrzuciłeś Grzesiu list do skrzynki, jak prosiłam?
- List, proszę cioci? List? Wrzuciłem, ciociu miła!
- Nie kłamiesz, Grzesiu? Lepiej przyznaj się kochanie!
- Jak ciocię kocham, proszę cioci, że nie kłamię!
- Oj, Grzesiu kłamiesz! Lepiej powiedz po dobroci!
- Ja miałbym kłamać? Niemożliwe, proszę cioci!
- Wuj Leon czeka na ten list, więc daj mi słowo.
- No, słowo daję! I pamiętam szczegółowo:

List był do wuja Leona,  
A skrzynka była czerwona,  
A koperta...no, taka... tego...  
Nic takiego nadzwyczajnego,  
A na kopercie - nazwisko  
I Łódź... i ta ulica z numerem.

I pamiętam wszystko:

Że znaczek był z Belwederem,  
A jak wrzucałem list do skrzynki,  
To przechodził tatuś Halinki,  
I jeden oficer też wrzucał,  
Wysoki - wysoki,  
Taki wysoki, że jak wrzucał, to kuczał,

I jechała taksówka... i trąbił autobus,  
I szły jakieś trzy dziewczynki,  
Jak wrzucałem ten list do skrzynki...

Ciocia głową pokiwała,  
Otworzyła szeroko oczy ze zdumienia:  
Oj, Grzesiu, Grzesiu!  
Przecież ja ci wcale nie dałam  
Żadnego listu do wrzucenia!...

Autor: Julian Tuwim

